Ner 247. ROK 1842 PIĄTEK 28 PAŹDZIERNIKA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE. Jutro Narcyza Biskupa.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE. Jutro Dalemil.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reanmura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rozne uwagi
		27" 7' 472	+ 1, 2	2, 21	PPł. Zachodni słaby	Pogoda z Chumurami	Mgła
26	2	7, 464	+ 7, 0	1, 94	Południowy słaby	,,	
	10	6, 905	+ 1, 0	2, 02	Pł Wschodni słaby	,,	

Wiadomości zagraniczne.

PRUSSY.

Z Berlina 19 *Października.* — Wydziały Stanowe.

(Dokończenie.)

Następnie marszałek połączonych wydziałów stanowych, Xiążę Solms-Lich i Hohen-Holms, odpowiedział co następuje:

»Powołany przez N. Króla na zaszczytny urząd marszałka połączonych wydziałów sejmów prowincyonalnych, poczytuję sobie za szczególniejszy obowiązek wynurzyć w odpowiedzi na co tylko usłyszane słowa, sposób myślenia, jakim przy rozpoczęciu obrad naszych przejęci jesteśmy. Przybyliśmy tu, mogę to w imieniu wszystkich powiedzieć, z radością i dumą; powołani bowiem jesteśmy, abyśmy na niezawisłych obradach nad ważnemi i w skutki obfitemi pytaniami oczekiwaniom N. Króla odpowiedzieli i dobro na kraju na oku mieli. Ale inny jeszcze, nie mniéj ważny mamy powód, dla którego się tutaj z radością zgromadziliśmy. Doświadczenie bowiem dotychczasowych sejmów okazało nam, że N. Król chętnie i z gotowością chce słuchać dobrze uzasadnionéj rady swoich stanów. Na tém gruntujemy naszę ufność. Bo pocieszająca, do utrzymania istoty stanowéj konieczna pewność, że N. Król wraz z swoim rządem chętnie i z gotowością słucha dobrze uzasadnionéj rady stanów, ta pewność już nam teraz dana, i na niéj z mocném i dobrze uzasadnioném przekonaniem polegamy. Z najwierniejszém przywiązaniem do naszego najmiłościwszego Króla, z miłością ku Ojczyznie, z należenia do któréj dumni jesteśmy, rozpoczynamy poruczone nam dzieło, i przy pomocy Bozkiéj z tą samą myślą je ukończymy. Moi Panowie, jest sposób, o jaki wszyscy to com tu w imieniu wszystkich powiedział, potwierdzić możecie; a tym jest, gdy wszyscy jednogłośnie wykrzykniemy: Niech żyje N. Król!«

Trzykrotne i z zapałem powtórzone »Niech żyje!« nastąpiło po ukończeniu téj mowy.

Następnie przystąpiono zaraz do wymienienia mianowanych przez N. Króla osób do prowadzenia protokołów połączonych wydziałów stanowych. Są zaś następujące: Prezes rejencyi br. Pückler, radzca Ziemiański Veltheim, dyrektor miejskiego towarzystwa ogniowego i ubogich po wsiach Froebner i nadburmistrz Naumann. Dla zostawienia członkom połączonych wydziałów stanowych czasu do rozpatrzenia się w udzielonych im memoryałach o pytaniach, które mają być pod rozwagę wzięte, zamknięto na dziś posiedzenie i najpierwsze na piątek dnia 21 Października wyznaczono. Nasamprzód nastąpią obrady nad przyobiecaném przez N. Pana zniżeniem podatków i nad po-

pieraniem obszernych związków za pomocą kolei żelaznych między różnemi prowincyami monarchii przy udzielaniu pomocy z zasobów skarbowych, a dotyczący tych rzeczy memoryał Gaz. Rząd. jutro umieści.

FRANCYA.

Nadeszły wiadomości z Algieru d. 10 Października. Jeneralny gubernator Bugeaud wtargnął bez przeszkody wewnątrz kraju. Kolumna jego zburzyła w pochodzie swoim twierdzę do byłego Kalifa Ben Salema należącą. Obok warowni były liczne składy soli, pszenicy i jęczmienia. Ben Salem otoczony jezdnemi kabylami niepokoił tylną straż kolumny. Skoro się o tém dowiedział jeneralny gubernator, rozkazał zaczepnie działać. Z początku nieznaczny ogień z ręcznéj broni stał się coraz żywszym, gdyż kilka spokojnych pokoleń musiało się połączyć z hufcami Ben Salema, wkrótce jednak kabyle pierzchli na wszystkie strony i znikli. Francuzi mieli 2 zabitych i 11 ranionych. Między pierwszemi jest pułkownik Leblond z 48 liniowego pułku, przeszyty dwiema kulami w chwili gdy przed frontem jadąc rekognoskował miejsce na którém miał operować przeciw nieprzyjacielowi.

Paryż 18 *Października.*

»*Constitutionel*« rozwodząc się nad traktatem Belgijskim mówi, że układy w téj mierze rozpoczęte postawiły gabinet w stanie prawdziwego przesilenia, tak wielkich bowiem doznaje trudności plan zamierzonego związku celnego między Francyi Belgią, iż o przywiedzeniu go do skutku słusznie powątpiewać trzeba.

Francuzcy właściciele winnic i gorzelni nie mający w Anglii odbytu na wina i likwory dla zbyt wielkiego cła wchodowego znajdują się w rozpaczném położeniu. Dla tego dzienniki tutejsze wspominają dziś o zamiarze zawarcia nowego traktatu handlowego z Anglią, w tym celu układy wkrótce zawiązane będą na zasadzie ważnych obopólnych ustąpień. Komisya Senegalska, która od 22 z. m. prawie co dzień odbywała posiedzenia w wydziale ministerstwa marynarki, ukończyła teraz swoje prace. Po długich sporach oświadczyła się jednomyślnie za wolną konkurencyą w handlu gumą i ułożyła regulamin dla téj gałęzi handlu w celu zapobieżenia wszelkim nadużyciom przewidzianym.

Między 6 oskarżonemi o zrządzenie nieszczęścia d. 8 Maja na paryzko-wersalskiéj kolei żelaznéj ze strony administracyi służbowéj są: tymczasowy dyrektor, naczelnik bezpośredniego zarządu, dyrektor materyału, nadzorca dziedzińca kolei w Wersalu i na ówczas inspekcyą mający dozorca, który się w dniu 8 Maja na jednéj z lokomotyw znajdował. Główna administracya kolei w osobie swego tymczasowego dyrektora jako odpowiedzialnego za swoich podwładnych zapozwaną została na d. 22 Listopada. Ze strony ministerswa publicznego stawać będzie 54 świadków i trzech znawców.

Dnia 17 *Października.*

Cisza w świecie politycznym teraz ze strony Tunis przerwaną została. Bej oddawna przez Francyą protegowany widzi się na nowo w swojéj posiadłości zagrożonym przez Portę, która przed kilku miesiącami stanowczo zażądała aby swoją 18,000 armię rozpuścił i najwięcéj 800 jako przyboczną straż zatrzymał, a natomiast przyjął załogę turecką do swojéj stolicy. Nadto żąda Porta aby Bej zrzekł się monopolów jako głównego źródła swoich dochodów, których zarząd odtąd do tureckiego ajenta należéć ma, za co Bej roczną pensyę pobierać będzie. Angielski konsul radził zagrożonemu Bejowi zastosować się tymczasem pozornie do żądań Porty i oczekiwać modyfikacyi na drodze pośrednictwa; przeciwnie zaś oświadczył się konsul francuzki z tém nadmienieniem, iż nie ma żadnych instrukcyi od swego dworu i nie może w téj sprawie działać nie chcąc być odpowiedzialnym. W tym stanie rzeczy Bej wyprawił pana Raffo swego ministra i sekretarza do Paryża dla wywiedzenia się, jak dalece mógłby rachować na Francyą w razie, gdyby Porta zewnątrz poduszczana zbrojno go najechać chciała. Pan Raffo jest ozdobiony krzyżem legii honorowéj.

ANGLIA.

Londyn 18 *Października.*

Listy z Indyi wschodnich zapewniają że między naszemi jenerałami w Afganistanie i Akbar Chanem zawiązane układy względem wzajemnego wydania jeńców do pożądanego doprowadzą celu i że wojnę za ukończoną uważać można. Dost Mohamed wróci, a wojska angielskie opuszczą kraj w tym jeszcze roku.

Z Stafford dowiadujemy się, że licznie tam uwięzieni i po części przez specyalną kommissyę na deportacyą skazani buntownicy podobnie jak Ellis, dali mu się powodować do ukuowania spisku gwałtowne wydobycie się na wolność na celu mającego, którego wykonanie wieleby było ofiar kosztowało. Gubernator w sam czas uwiadomiony o chwili wybuchu, zarządził takie środki wojenne, które każdy krok w téj mierze udaremnić potrafią. Zwierzchność miejsco-

wa prawdopodobnie przyspieszy odesłanie na deportacyą skazanych.

Na wczorajszym targu pszenica zagraniczna od 1 — 2 szylingów spadła; nawet i angielska któréj wielki był dowóz z Kęnt, staniała.

Rozmaitości.

Sen osobliwszy.

Z najlepszemi naukami rodziców i pełen najszlachetniejszych zamysłów, młody L... przybył do Paryża. Ojciec jego który dawniéj w tém bawił mieście i dobrze poznał niebezpieczeństwa wszelkiego rodzaju, jakie tam szczególniéj młodym zagrażają ludziom, po długim wahaniu się i niechętnie zezwolił na podróż syna, dając mu między innemi i tę przestrogę, ażeby się w nocnéj porze do żadnego obcego nie udawał domu i nie wchodził w stosónki z jego mieszkańcami, dopókiby ich charakteru dokładnie nie poznał.

Na początku swego pobytu w Paryżu L.... zachowywał ściśle przestrogi ojca; po niejakim czasie jednak, gdy go żadna nie spotkała przygoda, zaczął uczęszczać bez różnicy na wszystkie miejsca zabawy, gry, rozrywki i do towarzystw każdgo rodzaju. W tém ciągłém roztargnieniu zaczął zapominać o naukach ojca, którego obawę o los syna przypisywał starości lubiącéj wszędzie i we wszystkiém upatrywać niebezpieczeństwa. W tém mniemaniu utwierdził go hrabia G.... który już od roku bawił w Paryżu, czyli raczéj w jego teatrach, restauracyach i szulerniach, uprzywilejowanych, teraz przecież zamkniętych! W tych ostatnich L.... zapoznał się przypadkiem z hrabią G... Równa skłonność do rozrywek i zabaw przywiązała ich tak do siebie, iż odtąd nierozłączni całe nocy na kartach trawili, gdzie L.... nadzwyczajnie szczęście sprzyjało i namiętność do gry zapalało.

Całą noc spędziwszy w szulerni, gdzie znaczną summę wygrał, gdy pewnego rana wcześnie wrócił do domu i długiém czuwaniem znużony zaraz zasnął, miał widzenie następujące: Nagle ujrzał się w jakimś obcym domu ze swoim przyjacielem G.... gdzie w karty grał z nadzwyczajnem szczęściem. Lecz zgarnąwszy złoto, gdy się zabierał do siebie, ci co przegrali obskoczyli go, nacierając sztyletami. L... ogląda się, gdzie jego kollega, ale ten zniknął; zaczął więc wołać o pomoc — nikt nie słyszał; chciał uciec mordercom, lecz drzwi były zamknięte. Nie tracąc przytomności wywrócił stół ze świecami, a korzystając z ciemności, skrył się w kominek, gdzie wspinając się w górę spadł i obudził się.

Żywość snu tego sprawiła na L.... niejakie wrażenie; ale przechadzka z hr. G.... do lasku Bulońskiego, gdzie spotkali kilka znajomych dam przedstawiających im piękną i jenijalną panię Surville, sprawiła to, że o widzeniu nocném wcale nie myślano, powaby nowéj towarzyszki, która ich na wieczór zaprosiła, zajmowały ich wyłącznie. Ucieszeni nową znajomością poświęcili jéj cały dzień i zaraz po obiedzie pospieszyli do domu, aby się stosownie ubrać i niebawem udać się do Pani Surville. Jeszcze ósma nie wybiła na wieży de Notre Dame, a już się znajdywali na salonie pani Surville. Wkrótce pokoje napełniły się gośćmi płci obojéj; jedni bawili się, drudzy zasiedli do kart. L... i G.... należeli do ostatnich. G... nie był szczęśliwy i zaledwie mu tyle pieniędzy zostało aby zapłacić fiakra, którego kazawszy wcześnie przywołać, pojechał do domu nie pożegnawszy nawet swojego przyjaciela zatopionego w grę nader pomyślną, bo prawie jemu tylko najbardziéj sprzyjającą. Już było po północy, gdy nasz szczęśliwy gracz upojony fortuną, ocknął się i spostrzegł że już niemal wszyscy goście rozeszli się byli, on tylko przy jednym stoliku jeszcze z kilku został osobami zabierającemi się także do spoczynku.

W tak późnéj nocy L.... ze znaczną wygraną obawiał się wracać sam do siebie, ile że w odległéj mieszkał części miasta. Pani Surville zaradziła potrzebie jego, ofiarując na 4ém piętrze pokój, dokąd się udał z wygraną. Służebna wskazała mu które z 2 łóżek dla niego przygotowane i oddaliła się. Spiący i znużony L... spiesznie się rozebrał i już się miał położyć, gdy ciekawością zdjęty odsłonił firanki łóżka naprzeciw stojącego i z okropnością zobaczył w niém ciało dopiero zamordowanego człowieka.

Teraz przypomniał sobie sen zeszłéj nocy, żałując iż zaniedbał korzystać z przestrogi Bezbronny nie mógł stawić oporu mordercom; uciec nie podobna, bo drzwi zewnątrz były mocno zamknięte, a okna na dziedziniec odległy nie nastręczały żadnego ratónku za pomocą wołania boby to było zbójców kroki przyspieszyło. Zgoła nicby go nie było ocaliło, gdyby mu dobrozynna Opatrzność nie była we śnie wskazała sposobu ratowania się. Prędko zrzucił resztę ubioru z siebie, przeniósł trupa na swoje łóżko, zasu-

nął firanki, sam zaś wlazł w komin i uczepił się pręta żelaznego, na którym wisiała wędlina. W godzinę późniéj słyszał jak parawanem zakryte drzwi otworzyły się i blade światło cienie idących morderców wskazywało; potém słyszał te słowa: »Teraz już nic nie wygada.« Poczém przystąpili śmiało do stolika, na którym leżały pieniądze i wzięli je mówiąc: Jutrzejszéj nocy wrzucimy ich w wodę, niech się uczą pływać.« Po głosie poznał niektórych z graczy zeszłego wieczora.

L.... czekał, aż się dobrze dzień zrobił; właśnie myślał nad tém jakimby sposobem drzwi otworzyć, gdy służebna weszła; wyskoczył więc jak był w koszuli, pobiegł na dół, gdzie na 1ém piętrze spotkał panią Surville, która przerażona jego widokiem zawołała: »Nieba! to duch!« i omdlała. Mnóztwem ciekawych ścigany L.... schronił się do najbliższéj strażnicy (odwachu) i opowiedział swoją przygodę oficerowi który natychmiast dom otoczył i policyę przywołać kazał. Aresztowano wszystkich domu mieszkańców i za ich zeznaniem pojmano wszystkich zbrodniarzy którzy w śledztwie wyjaśnili niedocieczone dotąd znikanie różnych znakomitych osób. Pani Surville została skazaną na dożywotne więzienie, a na ucięcie głowy 3 mordercy, których tracenie dotąd żyje w pamięci wielu Paryżan.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 26 do dnia 27 Października.

Lomann Ernestyna ob., Lemańska Teodora ob., Keller Ludwika, Borkowska Marya ob., Zawadzka Petronella ob., Kuczewski Teofil, Stadnicka Henryka hr., Bajer Ludwik ob., Ostrowski Kazimierz hr., z Polski; — Żuławska Marya ob., Wierzchowski Edgar, Romer Henryk ob., Zychoń ob., Voigts Jakób, z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Thiebaud Cecylia, Schanier Leon, Oraczewski Antoni ob., Witaszewski Karol ob., Marciszewska Eleonora ob., do Polski; — Kadłubowski ob., Skrzyński Władysław ob., Podhorodynski ob., Tetmajer Leon ob., do Galicyi; — Stark Juliusz, Dolezac, do Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

Nro 5590.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU W SENACIE RZĄDZĄCYM.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Podaie do wiadomości, iż w dniu 14 Listopada r. b. odbywać się będzie w biórze Wydziału Dochodów Publicznych i Skarbu licytacya *in plus* przez opieczętowane czyli sekretne deklaracye dzierżawy dochodu lądowego od budowania galarów na brzegach Wisły i gruntach do ekonomii Czernichowskiéj należących, a to na zasadzie warunków przez Senat Rządzący pod dniem 14 b. m. do Nru. 5427 zatwierdzonych, z których główniejsze są następujące. *a)* iż dzierżawa ta trwać będzie od 1 Stycznia 1843 do końca Grudnia 1845 roku. *b)* cena do licytacyi *in plus* ustanowioną została w kwocie Złp. 750 iaka dotąd tytułem rocznego czynszu była opłaconą. *c) vadium* odpowiadać powinno 1/10 części téj kwoty, to jest: złp. 75 a. *d)* kaucya półrocznemu czynszowi, iaki z licytacyi wyniknie. *e)* opłata lądowego nie iuż po gr. 7½ od dukata iak dotąd, lecz od wybudowanego naczynia to jest: od galara na gruncie Skarbowym wystawionego złp. 5, od krypy złp. 4, a od półkrypki złp. 2 będzie pobierana a połowa zaś tey opłaty od naczyń na gruncie Włościańskim wystawionych. *f)* iż od tey dzierżawy wyłączają się starozakonni nieucywilizowani. *g)* deklaracye powyższe mają bydź składane w dniu 14 Listopada r. b. pomiędzy godziną 10 do 12 z rana na ręce Senatora w Wydziale Dochodów Publicznych prezydującego w formie dziennikiem Rządowym jednocześnie obwieszczonéj. *h)* Inne warunki téj dzierżawy mogą bydź każdego czasu pretendentom do odczytania udzielonemi.

Kraków d. 24 Października 1842 r.

A. Wężyk.

Nowakowski Sekretarz.

Doniesienie prywatne.

Podpisana zamieszkała w domu W. Szatkowskiego przy ulicy Szewskiéj Nr. 341, ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że przyjmuje wszelkie effekta jedwabne, muślin de lin, tybety, chustki różnego gatunku i t. d. do prania, za cenę umiarkowaną, niemniéj udzielać będzie nauki haftu i szycia panienkom, które sobie takowego życzą.

(2r.) Józefa *Zamecka*.